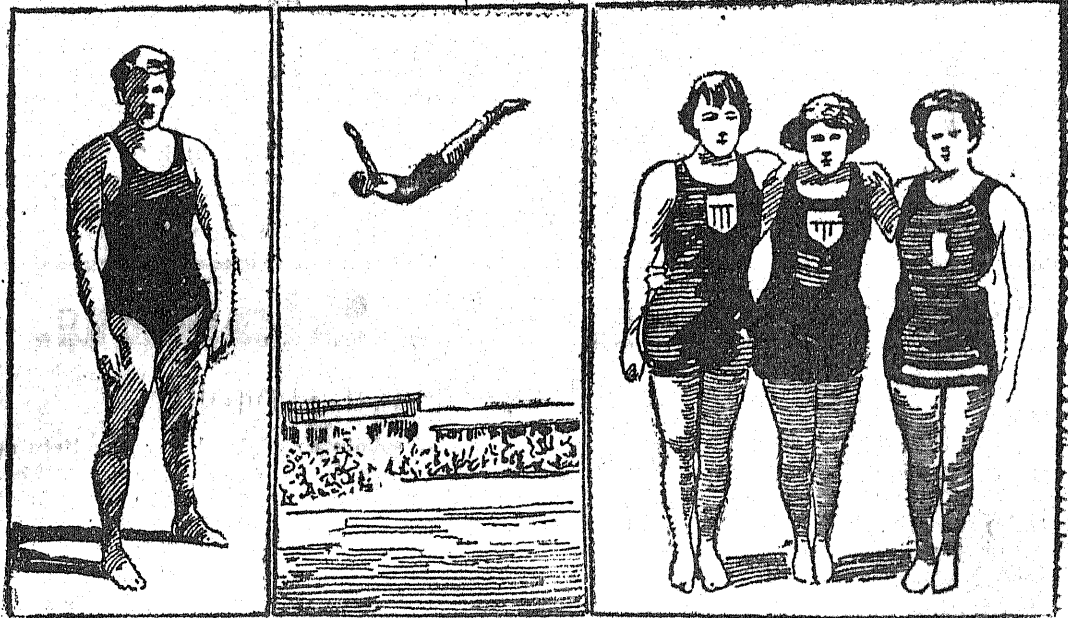


ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Wtorek, dnia 5 sierpnia 1924 r.

Z igrzysk olimpijskich.



Sport pływacki zajął w tegorocznych igrzyskach olimpijskich poczesne miejsce. Z lewej strony naszej ilustracji widzimy p. Charlbona, który pobił dwa rekordy światowe, płynąc na przestrzeni 1.500 m. w połowie widzimy Australijczyka p. Eve, zwycięzcę w konkursie nurków, z prawej zaś strony znajdują się podobizny Amerykanek pamięci: Morelius, Wainwright i Ederle, które zwyciężyły w zawodach pływackich na przestrzeni 400 m.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu pisma, upraszamy P. T. prenumeratorów o wpłacanie zaległej prenumeraty.

2806-

Adm. „Rozwój”

Markiem. Zrobiono pp. socjalistom skwapliwie przyśle, że usunięto prokuratora, który znał sprawę i który zbyt sumiennie bronił interesów państwa przed zamachami komunistów i listopadowców. Podobno nawet wytoczono mu śledztwo dyscyplinarne. Co za niepojęty i zacofany prokurator! Nie umiał się dostosować do tej nowej „sprawiedliwości” której głosił od 6-go listopada stał się „Naprzód” i która zatriumfowała w werdykcie z 31-go lipca.

Przestroga to dla prokuratorów, by na przyszłość nie ścigali zbyt gorliwie zamachowców, spiskowców i rewoltantów.

Powraca ciągle na usta pytanie: Jak to się stać mogło?

Pamiętajmy o jednym: Na ławie przysięgłych siedziało trzech żydów i dwóch zdecydowanych socjalistów. A na ławie obrońców siedmiu adwokatów żydów. Przez szereg tygodni zatrawali żydowscy obrońcy dusze swych słuchaczy. Mówili ze swadą i patosem, że przestępcami są ministrowie, że uczestnicy tłumy nie są odpowiedzialni, że nauka przemawia za ich uwolnieniem, że werdykt skazujący byłby zemstą, wywołałby rewolucję, zaszkodziłby nam w oczach zagranicy. Podkopywali w ten sposób z ogromnym nakładem wiedzy zasady prawne i moralne, narzucali umysłom sędziów jakąś nową, anarchizującą naukę o państwie i nawet Ewangelię przyzywali na pomoc, by udowodnić, wysławić i uwielbić bezkarność zbrodni... Audytorjum złożone z oskarżonych, ich rodzin i z żydów tworzyło idealny dla tej niecnej propagandy rezonans. Panowała w sali atmosfera przestępstwa. Polacy i chrześcijanie byli znikomą na sali rozpraw mniejszością. O Polsce, o obowiązkach wobec Niej — poza interwencją prywatnych oskarżycieli — wcale nie mówiono. Rozprawa odbywała się pod znakiem negacji tych pierwiastków, które są życiem Narodu... Był to wielki atak żydowskiego ducha nienawiści i rewolucji, atak na ducha Polski i na Jej moralne fundamenty. Semityzm najpierw zamknął hermetycznie świadomość moralną sędziów przed głosem narodowego sumienia i zdrowego rozsądku, a potem ogłupiałym, znieczulonym i bezwolnym poddyktował werdykt.

Zwyciężyło szerzące rozkład antychrześcijańskie i antypolskie żydostwo nad ideą narodową chrześcijańską, polską.

Ale to zwycięstwo dlatego właśnie, że jest tak wielkiem, stać się powinno owym złem, które rodzi dobro. Gdyby skazano trzech lub czterech oskarżonych, opinia publiczna byłaby uspokojona tą fikcją sprawiedliwości i zapomniałaby o 6 listopada. Wobec werdyktu z 31 lipca zbrodnia 6-go listopada jest dalej nieukarana. Sprawiedliwość, o którą upomniał się w swym pięknym resume Dr. Markiewicz, nie zjawiała się na sali rozpraw. Dzień 6-go listopada zostaje więc dalej otwartą raną, którą my wszyscy musimy leczyć. Do tego wielkiego zadania wzywamy cały polski naród. Potrzebna będą ogromne wysił-

WIDMO TARGOWICY.

(p)... „Macie panowie wydać werdykt w sprawie zamachu na państwo. Ład i praworządność to podstawy demokracji i porządku. Podeptanie władzy jest anarchja, a anarchja prowadzi do upadku państwa... Nie macie prawa udzielać amnestji. Zrobić to może tylko Sejm... Dawna Polska nierządem stała, bo zbrodnie polityczne były bezkarne... Jeżeli uszanujecie ustawę i staniecie się głosem sumienia publicznego, werdykt Wasz będzie sprawiedliwy”.

Temi słowy zęgnął przewodniczący Trybunału Markiewicz sędziów przysięgłych, udających się na narady...

Sędziowie uniewinnili wszystkich, a więc także tego, który w liście do brata opisywał, jako z zasadzki strzelał do żołnierzy, i tego, który z szablą w ręce prowadził oddział bojowców w sile 60 ludzi na zdobycie odwachu i tego, co to chlubił się, że „strzelał jak pierony” i tego, który w przemyczonej z więzienia korespondencji namawiał świadków do zmiany obciążających go zeznań, i tego, w którym policjant poznał strzelającego do żołnierzy bojowca, i tego, który nawet na rozprawie bronił tezy, że wolno obywatelowi nie słuchać zarządzeń władzy, jeśli je uważa za nierozumne, i tego, który 5 listopada wypowiadał rządowi walkę na zabój, i tego, który w dzień rozruchów ze zdobytej „pancerki” „Dziadek” wzywał robotników do wytrwania w walce aż do zupełnego zwycięstwa, a w dniu poprzednim ogłaszał militaryzację za nieobowiązującą... Uwolnił wszystkich 57... Wszystkich!!

Po tym werdykcie pisze „Naprzód”, że „rozprawa zakończyła się triumfem sprawiedliwości”...

że „zwyciężyło sumienie obywatelskie”...

że „przysięgli uratowali honor sądownictwa polskiego i reputację sprawiedliwości polskiej”. I wyraża „Naprzód” „cześć ławie przysięgłych za to, że zrozumiała zadanie sprawiedliwości”...

Jest to drugi artykuł triumfalny organu so-

cialistycznego. Pierwszy pojawił się, gdy 14-tu polskich żołnierzy zamordowano i powagę Państwa na ulicach zdeptano, drugi — gdy 57-miu oskarżonych uwolniono.

Przewodniczący Trybunału mówi, że bezkarność zbrodni politycznych prowadzi do anarchji i upadku państwa. Bezkarnością cieszyli się wielcy nasi magnaci ośmnastego wieku, knując rokosze i zamachy na całość Rzeczypospolitej. Zatonęli wprawdzie w hańbie i w przekleństwie narodu, ale nimi upadło państwo...

Dzisiaj wznawiamy pisze „Głos Narodu” ową najgorszą i najhaniebniejszą z tradycji Polski szlacheckiej: swobodę rokoszów i antyrządowych konfederacji. Werdykt krakowski stwarza pod tym względem dla naszego państwa wprost nieobliczalne niebezpieczeństwa. Zbrodnia 6-go listopada została przecież uznana nie tylko za bezkarną, ale i za bezwinną, t. j. nie została uznana wcale za przestępstwo, ale za zajście, leżące w granicach legalności. Czyż tłum, wychowany dotąd przez PPS. w nienawiści do władzy, o ile ona nie jest „robotniczo-własciańska” — nie wyczyta w tym werdykcie zachęty do dalszych rozruchów i morderstw? Czy minister lub wojewoda będzie miał odwagę stawić opór ru chom ulicznemu socjalistom, jeśli wie, że znajdują one sankcję w werdykcie sądu obywatelskiego? Czy generał wyśle wojsko przeciw rewoltantom, jeśli niema dla niego ochrony nawet w instytucji, stojącej z urzędu na straży prawa i porządku?

Zanotujmy od razu, że został skazany na tej rozprawie jeden człowiek nie z pośród 57. Jest nim prokurator, co stoi w doskonałej harmonji z werdyktem. Prokurator Sozański został przez ministra Wyganowskiego usunięty od rozprawy, do której się przez szereg miesięcy przygotował. Nawet go nie przesłuchiowano, wystarczyła denuncjacja sędziego przysięgłego Antoniego Turskiego przed posiem

Ki, ale kto ich podjąć nie zechce, ten musi przyjąć na siebie odpowiedzialność za zapadły werdykt.

My jej nie przyjmujemy i uczynimy wszystko, by wraz z 6-tym listopada dzień 31-go lipca stał się corychlej w świadomości Polski datą sromoty, nieprawienia i nieszczęścia...

W krwawej rebelji dnia 6 listopada ub. r., u rządzonej przez P.P.S, padło w bohaterskiej szarży 14 żołnierzy Rzeczypospolitej. Nazwiska tych obrońców ładu i praworządności przeciw strasznej anarchii i bezprawiu znać winno każde polskie dziecko. Oto one: s. p. rotm. L. Bochenek, rotm. Fr. Łukasiewicz, ppor. M. Zagórski, uł. J. Domań uł. M. Chodaczek, uł. J. Wierciński, uł. F. Antończyk, uł. M. Korzeniowski, uł. T. Łazowski, uł. S. Dubanowski, uł. S. Piłoch, szer. J. Laptucha.

Aby wiadome były po wieczne czasy nazwiska tych Mężów, którzy losem wyznaczeni sądzili krwawą zbrodnię listopadową i z ramienia Narodu na straży Honoru Rzeczypospolitej i powagi Prawa, a także świętej Czi i Pamięci poległych bohaterów 8 p. ułanów stali — w godzinie Ich werdyktu jeszcze raz nazwiska Ich podajemy. Niechaj to będzie dowodem, że Naród cały widzi w nich stróżów swojej Godności: Feliks Baklarz, Franciszek Bednarski, Antoni Chodurek, Józef Friedmann, Tomasz Jabłoński, Dr. Józef Kirsch, Dr. Emil Liban, Tomasz Łukiewicz, Józef Singer, Piotr Solecki, Antoni Turski, Wincenty Wolf.

Nadzieje Trockiego.

W ostatnich czasach obradowało w Moskwie sporo wszelakich kongresów czerwonych rosyjskich międzynarodowych. Kongres rosyjskiej partii komunistycznej, kongres III międzynarodówki, III kongres związków zawodowych i cały szereg innych — wszystko to zapełniało łamy prasy sowieckiej całym mnóstwem przemówień i dyskusyj wybitniejszych działaczy sowieckich. Z pośród powodzi tego gadulstwa zasługuje na uwagę zwłaszcza przemówienie Trockiego na kongresie „sanitarnym”, w którym mówca w dniu 13 lipca rozważał zagadnienie rewolucji światowej.

Im niżej stoi naród pod względem kultury — mówił Trocki — tem przystępniejszy jest dla komunizmu. Porównyując Anglię z Rosją Trocki wywodził, że cały rozwój historyczny narodu, długoletni i bogaty w tradycje kapitalizm angielski i burżuazja działały na robotnika angielskiego hypnotyzująco. Inaczej w Rosji, gdzie niekulturalni chłopci znaleźli się nagle w wielkich, urządzonych przez kapitał zagraniczny fabrykach. Ogluszeni tą przemianą, nie mogli oprzeć się agitacji socjalistycznej a potem komunistycznej. W Anglii proces ten musi mieć przebieg o wiele dłuższy, zanim zdołają zwalczyć o wiele silniejszą burżuazję. Nie wąpi mimo to Trocki w ostateczne zwycięstwo komunizmu w Anglii.

Wiary tej nie osłabiają w nim ani klęski komunizmu w innych państwach, ani niewątpliwie we postępy burżuazji. Faszizm, który Trocki nazywa bojową organizacją burżuazji dla celów wojny domowej, uważa za zjawisko przemijające, które długo się nie utrzyma.

Albowiem walki o rewolucję światową idą jak fale; po silnych starciach klas następują zazwyczaj okresy walk bezkrwawych. W Niemczech rozegrały się walki przemożne w latach 1918, 1919, w marcu r. 1921 i listopadzie 1923. Pomimo klęski komunistów niemieckich, nie przemawia za tem, ażeby zdołano opanować tam kryzys kapitalizmu. Procesy w nadbudowie politycznej są powierzchowne i niczego nie zmieniają w podstawach gospodarczych społeczeństw. Albowiem wytwórcze siły kapitalizmu wyrastają ponad ramy narodowe państwa.

Czerwona Międzynarodówka — zapewnia Trocki — wzmogła się w ostatnich latach na siłach i wzrastać będzie ustawicznie. Wzrost ten odbywać się będzie jednak linją zygawkową.

Ostatnie klęski komunistów niemieckich porównuje Trocki z upadkiem rewolucji rosyjskiej w roku 1905. Lecz w r. 1905 rewolucja rosyjska upadła dla braku sił, których Niemcy w r. 1923 miały pod dostatkiem, a ogólne położenie sprzyjało zwycięstwu proletariatu. Sprzyjało przesilenie spowodowane okupacją Rubry, upadek parlamentaryzmu, przygnębienie klas posiadających, upadek socjal — demokracji, wzrost wpływów komunizmu, słabość sił zbrojnych państwa. Nie udało się mimo to rewolucja. Albowiem przygotowane ja zbyt późno i

Pamiętajcie, że pracujecie we własnym domu.

P. Prezydent Rzeczypospolitej o zadaniach pracy na Kresach.

BYDGOSZCZ, 4 8. (PAT) Na sali Rady Miejskiej na przemówienie prezesa Rady Miejskiej Janickiego pan Prezydent Rzplitej odpowiedział następująco: „Panie Prezesie! Nie poznałem Was jeszcze tak, bym mógł wystąpić z radami w tych sprawach, na które wskazałeś w swym przemówieniu. Zwłaszcza uderzyła mię pewna skromność w ocenianiu tego, co zowiecie twardością waszych charakterów. A nabyliście jej w długoletniej wojnie gospodarczej i kulturalnej z zaborcami.

Twardość charakteru uważam za wielką zaletę i niechciałbym, byście się jej wyzybywali. Nie widzę potrzeby odstępowania od ideałów odziedziczonych po przodkach waszych. Wasi myśliciele, poeci i mężowie stanu daleko patrzeli w przyszłość. Jeżeli sięgać będziemy do najpiękniejszych tradycji z okresu konstytucji 3-go maja i tych myśli, które pozostawili nam pisarze nasi ubiegłego wieku, to daj Boże, byśmy spełnili zaszczytnie, to do czego oni dążyli.

Sięgając programem w nazbyt daleką przyszłość idealną, musieliśmy popaść w błędy, które w przyszłości doprowadziły nas do niewoli.

Grzeszyliśmy częstokroć

miękkością charakteru,

to też teraz wszyscy musimy być twardymi, być realnymi, nie poddawać się wyobraźni zwłaszcza na Kresach, gdzie są reputy obronne Polski. Rozwiniecie tutaj placówek centralnych, administracyjno-kulturalnych, o których mówi pan, panie Prezesie, niewątpliwie znajdzie, choć może nie tak prędko, jakbyście sobie życzyli, pomysły rozstrzygnięcia. Są one bądź co bądź przedmiotem obecnych rozważań rządu. Pragnę, by Bydgoszcz rozwijała się nie mniej świetnie, niż za czasów intensywnej pracy ciał niemieckich i nie wąpię, że stanie się tak, bo pamiętać musicie, że

pracujecie we własnym domu,

a praca wasza nie jest dla nikogo krzywdą. Wobec tego muszę was zachęcić do wyczerpanej pracy, której dziś Polsce potrzeba. Najskuteczniejszym orężem, który Polacy muszą dzisiaj wydobywać, jest praca jak najintensywniejsza uzbudowana w wiedzę. Nie wąpię, że na tym polu potraficie skutecznie rywalizować w Polsce z innymi dzielnicami.

Szczęść Wam Boże!”

Strajk na G. Śląsku.

Przebieg w dalszym ciągu spokojny.

KRYTYCZNY TYDZIEŃ.

KATOWICE 4,8 — Przebieg strajku w dalszym ciągu spokojny. Zapowiedziane na niedzielę zebrańia komunistyczne nie odbyły się. Komuniści nie próbowali zebrań tych urządzić. Nie przyjechał też pos. Łańcucki, którego przyjazdu spodziewano się.

Związki Pracowników Umysłowych powzięły uchwałę, aby zwrócić się do Rządu z wezwaniem wszczęcia rokowań, celem zlikwidowania strajku. W uchwale tej pracownicy oświadczają, że solidaryzują się ze strajkującymi robotnikami i że od stanowiska Rządu uzależniają swe postanowienie co do przyłączenia się do strajku. Odpowiedzi do na tę uchwałę domagają się dziś do godziny 6-ej wieczorem i proszą o wyznaczenie miejsca i czasu celem przystąpienia do rokowań. Uchwałę tę przesłał Związek Pracowników Umysłowych przedstawicielstwu Ministerstwa Pracy i p. Wojewodzie.

Jak dowiadują się z kół Komitetu Strajkowe-

go, w sobotę przedstawiciele Komitetu odbyli konferencję z p. Wojewodą Biłskim, wynikiem której będzie prawdopodobnie przyjazd p. Ministra Darowskiego. Przewidują tu, że bieżący tydzień będzie krytyczny dla sytuacji strajkowej. Dalsze przedłużenie strajku wywołać może nieprzewidziane następstwa, z czego zdają sobie dokładnie sprawę przywódcy strajku i z troską patrzą w przyszłość najbliższych dni.

KATOWICE 4,8 (AW) Dziś rano w wojewódzkim wydziale przemysłu i handlu odbyła się konferencja z przedstawicielami związków zawodowych przy współudziale delegata rządu p. Ulanowskiego. Omawiano położenie kredytowe, oraz sposoby zapobieżenia strajkowi.

Po konferencji p. Ulanowski oświadczył, że po porozumieniu się z władzami centralnymi, prawdopodobnie we czwartek, będzie mógł przedstawić konkretne dane o ewentualnej interwencji rządu.

Niedyskretna komisja międzysojusznicza

zdemaskowała magnatów polskich i przemysłowców łódzkich.

KATOWICE 4,8 Przebieg strajku w dalszym badając zdolności płatnicze Niemiec znalazła w bankach państw zachodnich obok ogromnych oszczędności obywateli niemieckich 500 milionów dolarów zdeponowanych przez naszych kapitalistów wielkiego przemysłu. Kolosalna ta suma, uciekając przed podatkiem majątkowym, pozbawiła skarb kilkuset milionów złotych polskich.

W chwili, gdy cały kraj ugina się pod brzemieniem podatków, gdy najuboższe rzesze składają ostatni grosz, aby zabezpieczyć przyszłość skarbu polskiego — pp. fabrykarci, kapitaliści ukrywają zagranicą kolosalne sumy przewyższające kilkakrotnie mienie Banku Polskiego.

Grupa grabieżców skarbu państwa i eksporterów robotczego potu dzieli się na dwie klasy.

pospiesznie. W chwili, gdy komuniści zaczęli się dopiero zbroić, przeciwnicy zdołali już skupić swe siły. Moment psychologiczny minął. Stwierdza też Trocki, że po nieudanym tym zamachu partja komunistyczna w Niemczech mimo, że przy wyborach do parlamentu rzuciła 3,700,000 głosów, cofnęła się dość znacznie. Komuniści w Niemczech podniosą się jednak w siłach — wierzy Trocki — dość szybko dzięki gorączkowemu tętnu życia powojennego.

Trocki najzupełniej otwarcie mówi o tem, że jedyną nadzieją i deską ratunku dla Sowietów jest rewolucja niemiecka, mimo, że komuniści niemieccy, jak przyznaje, podupadli na siłach.

Na zbyt wątych przesłankach buduje Trocki te nadzieje, a najfatalniej błędzi, przeprowadzając analogię pomiędzy Rosją a Niemcami, mimo, że tak trafnie i szczerze wyznał wpieryw, iż „im niżej stoi naród pod względem kulturalnym, tem przy-

Pierwsza to polscy magnaci: Pan Branicki, właściciel Wilanowa, pan Alfred Potocki, airykalski myśliwiec i ordynat Łańcucki, oraz pan Adam Zamoyski, były adjutant w. księcia Mikołaja Mikołajewicza, obecnie prezes Związku stowarzyszeń polskich z Warszawy.

Sami ci trzej karmazyni posiadają na kontach w bankach zagranicznych nie mniej i nie więcej, jak 2 i pół miljarda franków złotych.

A więc sumę czterekrotnie przewyższającą zasoby Banku Polskiego.

Druga zacna kompanja — to przemysłowcy łódzcy.

Ich lokaty zagraniczne, równie olbrzymie stają żyć mają rzekomo zakupom eurowca, od jest podobnym wykretem.”

stepniejszy jest dla komunizmu.”

Komunistyczne wpływy w Niemczech maleją też coraz bardziej, a rosna za to w tempie niestępnym nie szybkim zastępy nacjonalistów monarchistycznych. I nic nie zapowiada, ażeby miało się to zmienić na korzyść komunizmu. Wszak Niemcy hodują komunizm na eksport i szczepiają go swym wrogom

Przykładem dla wszystkich

sa bajeczne tanie ceny eleg. konfekcji i innych towarów, po których firma Szmeczel i Rozner, Łódź, Piotrkowska 100 i 180 teraz sprzedaje.

Młody człowiek

dobry mówca, ze średnim wykształceniem. znajdzie zajęcie.

Pierwszeństwo mają ci, którzy pracowali w dziennikarstwie.

Oferty sub „Teka” do adm. Rozwoju.

TELEFONEM Z WARSZAWY.

SKON PIERWSZEGO PRZESZA SADU NAJWYŻSZEGO.

*) Onegdaj w nocy na wsi w Piotrkowskiem po dłuższej chorobie zmarł pierwszy prezes Sądu Najwyższego ś. p. Franciszek Nowodworski przeżywszy lat 65.

Zmarły był jednym z najwybitniejszych prawników polskich, dwukrotnie piastował mandat do Damy rosyjskiej. Jako jeden z najpoważniejszych członków Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego brał żywy udział w pracy politycznej i społecznej.

Przez kilka lat pracował na polu dziennikarskim, stojąc na czele redakcji „Kurjera Warszawskiego”.

Mimo, że choroba męczyła go od lat kilkunastu, nie przerwał swej wytężonej pracy, aż do ostatniej chwili.

SATYSFAKCJA P. LEDNICKIEGO.

*) P. Aleksander Lednicki wysłał do Krakowa do p. Klemensiewicza, oskarżonego w procesie krakowskim, następującą depezę gratulacyjną:

„Tryumf prawdy i rozwagi politycznej daje wielką satysfakcję. Ściskam serdecznie dłoń Waszą”. Nareszcie i p. Lednicki ma satysfakcję.

P. PREZES RADY MINISTRÓW.

*) W niedzielę przybył do Lwowa Prezes Rady Ministrów Grabski. Na dworcu powitał go wojewoda p. Zimny, Prezes Dyrekcji Kolejowej p. Barwicz i wice-dyrektor policji. Premier zabawił we Lwowie godzinę nie opuszczając wagonu. Następnie udał się do Kossowa.

KATASTROFA KOLEJOWA NA DWORCU WSCHODNIM W WARSZAWIE.

*) Wczoraj rano o godzinie 6—ej min. 10 pociąg Nr. 820, przyjeżdżający z Siedlec do Warszawy wpadł w odległości pół kilometra od Dworca Wschodniego na manewrujący parowóz. Wskutek silnego zderzenia obydwie parowozy zostały wykołone, jeden wagon osobowy został doszczętnie zniszczony. Z pod gruzów rozbitego wagonu wydobyto 36 rannych. Przed przybyciem pogotowia, ratunkowego, które zajęło w sile 3 samochodów i 2 karet, władze kolejowe podstawiły na miejscu katastrofy jeden wagon, do którego przeniesiono ciężko rannych, których odwieziono do szpitala kolejowego, lżej rannych po nałożeniu na miejscu opatrunków, pogotowie przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego. Maszynista parowozu manewrującego zmarł wczoraj rano w szpitalu.

Władze kolejowe prowadzą energiczne dochodzenia celem wyświetlenia przyczyny katastrofy i ustalenia odpowiedzialności za nią. W związku z katastrofą aresztowano dwóch zwrotniczych i sygnalistę.

TELEGRAMY.

MIĘDZYNAROD. KONGRES PRACY W PRADZE.

PRAGA 4,8 (PAT) Między 21 a 24 bm. odbył się w Pradze międzynarodowy Kongres Naukowej organizacji pracy, który zgromadził cały szereg wybitnych jednostek zwłaszcza amerykańskich, pionierów ruchu, stanowiącego przedmiot obrad. Delegacja polska w liczbie przeszło 30 osób (najliczniejsza po amerykańskiej) przedstawiała się nader dodatnio i to nie tylko ilościowo, ale i jakościowo również.

Zetknięcie się delegacji polskiej z wybitnymi inżynierami i technikami międzynarodowymi, zarówno z punktu widzenia fachowo - naukowego, jak również i propagandystycznego zaliczyć należy do objawów nader dodatnich. Kongres zorganizowany był nader umiejętnie, stosunek zaś organizatorów — Czechów, wobec delegatów — Polaków, cechowała wielka uprzejmość.

MIMO „LIKwidACJI” — WOJNA TRWA.

LONDYN 4,8 (AW) Donoszą tutaj, że brazylijskie wojska rządowe, ścigają ostatnio powstańców, dogonili ich w pobliżu Reta Catl. Wywiązała się potyczka, bez poważniejszych wyników.

Napad bolszewików na Stołpcę.

Bandyci uzbrojeni w karabiny maszynowe.
1 urzędnik i 7 policjantów zabitych.

(p) Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje:

Dnia 4 bm. o godz. 1 w nocy, duży oddział dywersyjny, w składzie około 100 ludzi, dokonał napadu na miasto Stołpcę, posługując się karabinami maszynowymi i granatami.

Napastnicy zaatakowali starostwo, powiatową komendę policji, posterunek policji miejskiej, stację kolejową, urząd pocztowy, kasę skarbową, areszty miejskie i szereg prywatnych mieszkań. Ataki na starostwo, kasę skarbową i posterunek policji miejskiej zostały odparte przez urzędników i policję, natomiast urząd pocztowy został zrabowany, lokal policji powiatowej — zdemolowany, stacja kolejowa została również zdemolowana i zrabowana, przyczem porozbijano aparaty telegraficzne, zrabowano kilka składów i domów prywatnych.

W potyczce zabity został jeden urzędnik starostwa i 7 policjantów, nadto ranny został telegrafista na stacji.

Ujęto dwóch napastników, z których jeden jest ranny. Napad trwał przeszło godzinę.

Podczas napadu miasto było obsadzone dookoła przez posterunki. Wjeżdżających do miasta ułańców ostrzeliwano ogniem karabinów maszynowych. Napastnicy, z których wielu ubranych było w pikielhauby bolszewickie z gwiazdą, skierowali się

po napadzie w stronę granicy, ostrzeliwując się.

W pościgu, który nawiązał kontakt z oddziałem dywersyjnym, biorą udział stojące w okolicy oddziały wojska i policja. — Dotychczas przybyły do Stołpców dwie odebrane napastnikom fury ze zrabowanymi rzeczami i 6 koni. Pościg trwa w dalszym ciągu.

Po otrzymaniu powyższej wiadomości minister spraw wewnętrznych, zastępujący nieobecnego premiera, wyznaczył na godzinę 1 po południu posiedzenie komitetu politycznego rady ministrów. Do tego czasu spodziewane jest nadejście bliższych szczegółów o napadzie.

WARSZAWA, 4 8. (AW) Według ostatnich wiadomości ze Stołpców, część uciekającej bandy została odcięta w drodze do granicy.

Bandyci uciekając porzucili 3 karabiny maszynowe, oraz znaczną ilość granatów ręcznych.

Jeden z bandytów, wzięty do niewoli, złożył szczegółowe zeznania co do organizacji bandy na terytorjum Rosji sowieckiej, gdzie bandyci ćwiczyli się uprzednio i czynili przygotowania do napadu na Stołpcę.

Gała banda dojechała do pogranicza samochemi ciężarówkami, gdzie otrzymała broń i ruszyła na Stołpcę.

Niemcy wyjechali do Londynu.

FANTASTYCZNE POGŁOSKI.

LONDYN, 4 8. (PAT) „Havas” zaprzecza wiadomościom o rzekomym tajnym układzie, według którego Mac Donald miałby zaproponować parlamentowi angielskiemu

anulowanie długów francuskich, wzamian za co Herriot miał się zobowiązać do wyzuczenia się stosowania sankcji na własną rękę i przyspieszenia ewakuacji zagłębia Bukry.

WYJAZD DELEGACJI NIEMIECKIEJ.

BERLIN 4,8 (PAT) Delegacja niemiecka wyjeżdża dzisiaj do Londynu, dokąd przybywa jutro rano. HUGHES POŚREDNICZY.

BERLIN 4,8 (PAT) Jak donoszą pisma, na wczorajszym przyjęciu u prezydenta Rzeszy Eberta, na cześć sekretarza stanu Hughesa, amerykański mąż stanu miał sposobność wymiany zdań z kanclerzem Marksem, i ministrem spraw zagranicznych Stresemannem. Wieczorem odbyło się przyjęcie w ambasadzie amerykańskiej, dokąd zaproszone zostały wybitne osobistości z niemieckiego świata politycznego i gospodarczego.

LONDYN, 4 8. (PAT) Według informacji radjo-central, pobyt sekretarza stanu Hughesa w Berlinie ma na celu skłonienie do uczynienia możliwych wysiłków w celu zapewnienia realizacji ogólnego planu odszkodowań.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA.

z dnia 4-go sierpnia.

Dolary st. Zł.	5.16
Belgia	24,73
Holandja	193,25
Londyn	22,89
Nowy York	5,16
Paryż	27,34
Praga	15,43
Szwajcaria	96,80
Sztokholm	136,82
Wiedeń	7,28
Włochy	22,62
Miljonówka	0,84—0,90
Pożyczka złota	6,60
Bony złote	0,80—0,81
6-proc. pożyczka dolarowa z r. 1920	2,75 pół proc.
listy zast. ziemskie (przedwojenne)	29,75—30,00—30,36
5-proc. listy zast. m. Łodzi (przedwojenne)	13,06—13,25.

KURSY AKCYJ.

B. Dyskontowy	7,50—8,00
B. Handlowy	9,60—10,00—9,75
B. dla H. i Przem.	1,90—2,10
B. Kredytowy	0,60—0,50—0,55
B. Handl. w Pozn.	2,00—2,15
B. Przem. we Lwowie	0,66—0,70
B. Zachodni	2,60—2,70
B. Zw. Sp. Zarobk.	6,00—6,25
B. Zw. Ziemiaków	0,30—0,31
Sole Potasowe	5,75
Kijewski	0,38—0,37—0,38
Puls	0,63—0,62
Spiess	1,40
Strem	11,00—13,25
Zgierz	3,60—3,50
Elektryczność	2,35—2,50
Pol. Tow. Elektr.	0,22—0,21
Sila i Swiatlo	0,69—0,74
Chodorów	6,50—6,70
Czersk	1,40—1,35—1,45
Częstocice	4,00—3,90—4,00
Gostawice	3,00—3,25
Michałów	0,95—1,03—1,00
Warsz. Tow. Fabr. Cukru	6,70—7,00
Warsz. Tow. Kop. Węgla	6,80—7,60—7,40
Polska Nafta	0,52—0,55
Pol. Przem. Naft.	0,75
Nobel	2,20—2,00
Cegielski	0,88—0,94—0,91
Fitzner	7,75 (2) 8,25 (4 i 5)
Lilpop	0,94—1,00—0,98
Modrzew	7,90—8,20—8,15 (1) 8,30—8,65—8,50
Norblin	0,90—0,98—0,93
Ostrowieckie	9,20—10,25—10,10
Parowoz.	0,52—0,56
Pociąg	1,50—2,00
Rudzki	2,10—2,30
Starachewice	3,90—3,80—4,05
Ursus	1,90—2,05
Zieleniewski	12,00—12,25
Zawiercie	38,00—42,00—41,00
Zyrardów	42,00—44,00—43,00
Borkowski	2,00—1,90—1,95
Haberbusch	6,10—5,70
Spisus	2,90—3,00—2,90
Żegluga	0,27—0,26—0,27
Cmielów	1,00
St. Majewski	14,00
Państw. telek.	1,45—1,45

ALE CZY ZAPŁACI?

LONDYN 4,8 (PAT) Utrzymują tu, iż pomiędzy rządem angielskim a przedstawicielem sowietów zawarty został dziś rano bardzo ważny układ ekonomiczny i finansowy, na którego podstawie Rosja zobowiązała się zapłacić Anglii 28 milionów funtów szterlingów, z ogólnej sumy 160 milionów, należnej W. Brytanii od Rosji.

WIADOMOSCI Z KRAJU

KATASTROFA W MIŁOWICACH.

(k) W tych dniach zdarzyła się w walcowni w Miłowicach koło Sosnowca eksplozja, przy której je den z robotników postradał życie, zaś kilku odniosło ciężkie obrażenia. Wybuch powstał wskutek nieostrożnego wylania wody do płynnego żelaza. Wy buch zniszczył kanały odpływowe i poparzył najbliżej stojących. Jeden robotnik, Stanisław Paweł, zgiął na miejscu, oprócz niego ofiarami wybuchu sta li się dwaj ciężko ranni robotnicy. Józef Cholewa i Jan Machnik, oraz Iżej ranny Michał Skóra. Natych miast po eksplozji wybuchł pożar, który objął dach gazowni. Dach ten spłonął. Na szczęście, straży ogniwej udało się wkrótce pożar ugasić.

ŚMIERĆ W KADZI.

(k) Straszny wypadek miał miejsce w garbarni Cejzerowicza w Warszawie. — Jeden z robotników, Boruch Pieprzyk, chcąc oczyścić kadź, wszedł na wierzch i po kilka momentach odurzony gazami, stracił przytomność i upadł na dno kadzi. Niezwłocznie pośpieszyli z pomocą dwaj inni robotnicy: Adam Mikołajczyk i Kazimierz Kruszyński, lecz i ci stracili przytomność i wpadli na dno kadzi.

Wezwane natychmiast pogotowie wyciągnęło z kadzi robotników i po udzieleniu doraźnej pomocy Mikołajczykowi i Kruszyńskiemu przewiozło ich w stanie bardzo groźnym do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią. — Jednocześnie skontatowano, że Boruch Pieprzyk już był martwy.

ZNOWU BOLSZEWICKA BIBUŁA.

(k) Ubiegłego tygodnia odbyła się w Kielcach szczegółowa rewizja w jednej z kamienic przy ulicy Hipoteecznej. W rezultacie znaleziono duży zapas bibuły bolszewickiej w pewnego szewca; dalsze śledztwo wykryje napewno lokalną organizację, a wtedy nastąpi o tem komunikat urzędowy.

TRAGICZNY WYPADEK POD TORUNIEM.

(k) W Świerczyńsku pod Toruniem wziął stadnik pastucha Biebiela, będącego na służbie u gospodarza Pawła Ehlitta, na rogi i zabił go na śmierć. Stadnik był uwiązany, Biebel prawdopodobnie zbliżył się do stadnika w nieostrożny sposób.

ROJE MOTYLI NAD CZĘSTOCHOWĄ.

(k) W ub. piątek około godz. 2-iej po poł., zauważyć się dało dziwne zjawisko. Oto w powietrzu wirowała cała masa białych motyli, ciągnących chmurą w jednym kierunku, z północy na południe. Przelot masowy motyli trwał przeszło dwie godziny.

Jak donosi prasa łódzka, przed trzema dniami obserwowano także zjawisko i nad Łodzią, przy puszczać więc należy, że ten sam rój motyli zawędrował aż do Częstochowy. W każdym bądź razie ta ka masowa wędrówka motyli jest zjawiskiem niewy tłumaczonym i posłużyć może zaobronnej ludności jako temat do różnorodnych złowróżbnych progno styków.

A. AWERCZENKO.

Przygoda Patlecowych.

Rozdział I. KLUCZE.

W pewien letni wieczór państwo Patlecowowie siedzieli na stopniach frontowych schodów tuż obok własnego mieszkania i wymyślali sobie wzajemnie. — Niepodobna ścierpieć, — mruzczał Patlecow — rzecz to dziwna niesłychanie, a jednak... Cokolwiek dasz do zrobienia kobiecie zawsze postara się, żeby spełnić to głupio i źle.

— Milczałbyś lepiej, — odpowiedziała ponuro ona. — Wystarczy mi jedna prawda stwierdzona. Wszyscy mężczyźni są karciarzami i pijakami.

Mąż zaśmiał się boleśnie.

— W ogrodzie łopucha, a w Kijowie dziadek. Wyobraźcie sobie, — zwrócił się do narożnego drażka poręczy, w braku innego rozmówcy — wyobraźcie sobie, że wychodząc we dnie poprosiłem o zamknięcie drzwi i schowanie kluczy. Sam nie mogłem tego uczynić, bo wychodziłem pierwszy. Cóż ona zrobiła? Zapomniała kluczy, zostawiła je najspokojniej w zamku od wewnątrz. Drzwi są zamknięte na zatrzask angielski, a klucz od zamku wisi na ścianie. Jak się to komu podoba. Na domiar złego nie mów, bo ci nawymyślają.

Solidny drażek nie drgnął nawet, nie uśmiechnął się. Zachował przynależną sobie powagę, a Patlecow chcąc się wygadać nie zwrócił na to uwagi, tylko ciągnął dalej:

— I jeszcze co? — ona się usprawiedliwia... A wy mężczyźni, powiada, jesteście karciarzami... Ot logika... odrazu człowieka przekona takim powie dzeniem.

Kapł Patlecowy uderzyła pięścią akurat w

solidny pręciak wysłuchujący tyrady jej męża i zwracając się ku temu ostatniemu spytała.

— Powiedz... czego ty odemnie chcesz?...

— Chciałbym bardzo dowiedzieć się, jakim cudem dostaniemy się dzisiaj do mieszkania?

Zona zamysliła się...

— To ty jesteś winien — zakonkludowała. — Tyś pozwolił służącej iść do rodziny na całe dwadzieścia cztery godzin żeby ona była wewnątrz, nie stałoby się tak...

— Acha... proszę patrzeć! — zwrócił się znów Patlecow do niemego swego współtowarzysza grzytając zębami — Teraz ja jestem winien! Ja pozwoliłem służce wyjść na całą dobę do rodziny i dlatego ona zapomniała kluczy, a w końcu ja jestem jeszcze winien. Przepraszam cię, wedle twojej logiki, tyś winna, boś najmowała tę służącą. A służąca winna, że zamknęła kuchenne drzwi. A jakiś tam głupi Anglik wynalazł angielski zamek, zatem i on jest winien... Dobrze sobie...

— Nie darmo opierałam się twemu małżeństwu ze mną. Gdybym była nie wyszła za ciebie... Nie byłoby tego.

— Jak wam się to podoba?... no to już zgroza doprawdy!...

Jeśliby pręt ów w poręczy miał usta, nieomiesz kałby ziewnąć w odpowiedzi, takie to było nudne.

Po tej długiej sarkatycznej rozmówce Patlecow zaprojektował dwie rzeczy. — Albo pojechać gdzieś do hotelu i tam przespąć noc, albo zostać tu na schodach i czekać rana.

Pierwszy projekt był odrzucony ze względu na to, że nocować po hotelach jest nieprzyzwoicie, a za drugi żona znalazła dla niego tylko jedno, krótkie słowo:

— Głupiec.

— No więc, — zaśmiał się Patlecow, — jeśli ja jestem durem, to ty jako mądra osoba wymyśl

Czarna lista sprzedawczyków.

(k) M. urząd statystyczny w Krakowie sporządził wykaz zmian stanu posiadania realności za miesiąc czerwiec b.r. Ogółem dokonano w tym miesiącu 23 transakcyj realnościami, z czego 5 przeszło z rąk katolickich w żydowskie.

Do tych, którzy zaprzędali polskie mienie żydom należą: Czerniecki, który sprzedał grunt przy ul. Krasinńskiego Samuela i Rechli Breitom, oraz Szymonowi i Feiglówi Nowomiastom za 7125 zł. dalej Franciszek i Anna Najderowie, którzy sprzedali część domu jednopiętrowego przy ul. Krowoderskiej Hirschowi i Breindli Weifeldom za 3 tysiące dolarów, Jan Berezowski, który sprzedał dom parterowy przy ul. Plaszkowskiej Aronowi Schnurwi za 25.000 zł. oraz Aniela z Porembalskich Kapiszewska, która sprzedała dom parterowy przy ul. Emaus dr. Janowi i Helenie Geldvertom, oraz Józefowi Abrahamerowi za 22.403 zł.

Ostatnimi w szeregu zaprzędawców polskiej

POŚWIĘCENIE BUDYNKU DLA EMIGRANTÓW.

(k) Jak donoszą z Gdyni, odbyło się tam uroczyste poświęcenie świeżo wzniesionego budynku emigracyjnego dla emigrantów i reemigrantów. Cere monji dokonał proboszcz miejscowy w obecności przedstawicieli władz miejskich, oraz reprezentan tów władz. Wejherowa, Pucka i Gdańska. Gości pożej mówali pp. kierownik obozu emigrantów p. Fiałkowski, naczelnik administracyjny w urzędzie emigracyjnym p. Komorowski. Komisarza generalnego na wolne miasto Gdańsk zastępował atache emigra cyjny, p. Roman. Budynek przedstawia się bardzo okazale i położony jest tuż nad morzem.

PROJEKT ZJAZDU ROSYJSKIEGO.

(k) Na ostatnim posiedzeniu zjednoczonej komisji rosyjskich organizacji emigracyjnych w Warszawie, odbytem przed kilkoma dniami dyskutowa no między innymi projekt zwołania w Warszawie w końcu bieżącego roku zjazdu przedstawicieli emigracji rosyjskiej przebywającej w Polsce, w celu rozważenia szeregu kwestji, dotyczących życia tej emigracji. Po dłuższej dyskusji wyłoniono specjalną komisję, mającą opracować zasady i projekt regulami nu przyszłego zjazdu.

RODZAJOWY OBRAZEK.

(k) P. Michał Matuszewski, właściciel maj. Białkowska - Wola pod Białobrzegami nadesłał „Gaz. Porannej“ korespondencje, będącą wymownym przy czynkiem do charakterystyki naszych włościan. Oto jej treść:

„We wsi, w której mieszkam, wybuchł pożar. Ogień z nadzwyczajną szybkością zaczął się przenosić z chałupy na chałupę, a wskutek gęstego zabudowa nia w ogniu stanęło 5 gospodarstw.

Ochotnicza Straż Ogniowa, której mam zaszczyt być prezesem, wyruszyła na ratunek. Wal-

własności w ręce żydowskie są nasi panowie magna ci, którzy sprzedali żydom kilka realności w śródmieściu. W posiadanie Zofji Baslerowej, Wiktora Golda i Karola Szancera przeszły części domu parterowego przy ul. Lubicz, domu 1-dnopiętrowego w tejże ulicy oraz 3-ch piętrowej kamienicy przy ul. J. Pawiej. Realności te sprzedali:

Stanisław hr. Zyberk-Plater, Helena ks. Czertwertyńska, Marja hr. Szaparowa, Jan, Reinold, Stefan, Józef i Konstanty hr. Przeździeccy, Cecylja hr. Zyberk-Platerowa, Marja Broel-Platerowa, Feliks hr. Zyberk Plater, Ludwik Teodor Antoni 3 im. Gromadzki, Wincenty i Stanisław Eynarowicz, Stefan, Henryk i Józef Borewicze, Jadwiga Haraburdowa, Gabryela hr. Krasiniska, Jadwiga Horwathowa, Adelajda Zahorska, Józef, Zygmunt i Wincenty hr. Lubieński, oraz Jadwiga, Eugenjusz, Edward i Stanisław Michałowscy za cenę 3.224 dolarów. — Smutne to, ale prawdziwe.

czono z ogniem w trudnych warunkach, bo pomimo szary górzyste położenie wsi, brak wody, kubłów i bosaków, mieszkańcy płonącej wsi pochowali się, nie dając pomocy ani w ludziach, ani w koniach do wozu nia wody.

Jedna z chałup położona zaledwie o parę metrów od płonącego domu była skazana na stracenie. Dzielni jednak strażacy rozebrali parkan, po którym płomień się przedostał i pomimo niepomyślnego wiatru zdolali nie dopuścić ognia, okrywając dach mokremi płachtami i lejąc kubłami wodę na słomiane poszycie.

Nazajutrz spotkałem właściciela wspomnianej chałupy i zagadnąłem go o wczorajszy pożar.

„No cóż. Cudem uniknęliście nieszczęścia“.

„A tak — ale proszę Pana Dziedzica prosiłbym o „wynagrodzynie““

„Za co?“

„Za komin co mi strażaki popsuli“.

Oto obrazek, charakteryzujący sposób myślenia wielu naszych włościan. A przecież to jest wy bora, mający prawo głosowania na równi z innymi“.

AWANS ZA OLIMPIADĘ.

(k) Bokser Okulicz, posterunkowy policji państwowej w Warszawie, za odznaczenie się w olimpijskich walkach bokserskich w Paryżu, został posunę ty z okazji zawodów rzecznych policji, do stopnia przodownika przez samego p. ministra spraw wewnętrznych.

ZASTÓJI

— Izydorku, w zeszłym roku ty mnie bardziej kochałeś. Na każdym kroku miałam tego dowody...

— Może być, ale pomyśl Salciu, że w zeszłym roku nie było zastojów.

———— : 0 : ————

coś rozsądnego. A ja przez ten czas zdrzemnę się nieco.

Przysunął się do poręczy i usnął.

Obudził go płacz.

— Co tobie...

— Boję się... idź po ślusarza.

— A któryż ty do ślusarzy przyjdzie o dwunastej w nocy. Wszyscy porządni ślusarze śpią...

— To znajdź nieporządnego. Mnie wszystko jedno.

— Ot, jeśliby można spotkać złodzieja z wytrychami, ten w pięć minut by to otworzył.

— Spotkaj złodzieja... Złap go...

— Co tobie... Dobrze sobie... złap złodzieja... A cożto on to pchła, czy co takiego?... Gdzież go będą łapał?...

W tej chwili jednak Patlecow przypomniał sobie, że za rogiem tej wielkiej ulicy, na której mieszkał, jest brudna uliczka, a na tej uliczce mieszka się traktiernia „Nazaret“... ciesząca się nadzwyczajnie podłą opinią.

Ktoś kiedyś mówił, że w tej traktierni gnieźdzą się przeróżne szumowiny, złodzieje najrozmaitszych kategorii przepijający całodzienny zarobek... ludzie bez określonego zajęcia, korzystający nieraz z ciemności i osamotnienia.

Z początku, gdy o tem pomyślał zdało się mu tak głupim projektem, że chciał się wyrzec przed samym sobą autorstwa, ale potem, kiedy myślał dłużej, plan zaczął wykazywać nadzwyczajne zalety...

— W każdym bądź razie, — stwierdził po chwili Patlecow, to jest bardzo oryginalne i zresztą do prawdy innego wyjścia, oprócz noclegu w hotelu, na który nie chce się zgodzić ta głupia, niema...

Powiedział żonie, że idzie szukać ślusarza, zbiegł szybko po schodach i znikł.

(D. C. 24)

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Tajemnica Marsa.

(§) Dnia 22 sierpnia b. r. nastąpi ważne zdarzenie astronomiczne: planeta Mars zbliży się do ziemi na odległość taką, jaka osiąga tylko raz na 79 lat. Przytem będzie w pozycji do słońca, to znaczy, ziemia będzie między Marssem a słońcem, czyli, że tarcza planety pełnem światłem słonecznym będzie doskonałym przedmiotem obserwacji, gdyż będzie oddalona „tylko” o 60 milionów kilometrów.

Mars jest czwartą z rzędu planetą w systemie słonecznym. Przekrój jego jest znacznie mniejszy niż ziemi, os jego bowiem wynosi 6752 km. Zresztą jednak wykazuje on pewne podobieństwo z warunkami ziemskimi. Os jego jest nachylona do płaszczyzny obiegu, co pozwala przypuszczać, że istnieje tam zmiana na pór roku. Przy biegunach można dojrzeć białe plamy, jakby ziemie pokryte lodem, podczas gdy na powierzchni zauważa się ciemniejsze i jaśniejsze plamy mogące odpowiadać lądom i morzom.

Czerwone zabarwienia światła Marsa próbuje się tłumaczyć tem, że powierzchnia jego zawiera dużo żelaza, skutkiem czego nad nią unoszą się tumany rdzawego kurzu. Wogóle co do stosunków na Marsie nauka absolutnie nic pewnego nie umie powiedzieć. I tak przeciw wytłomaczeniu wyżej wspomnianych plam białych przy biegunach można zarzucić, że obserwowano tam zmiany w ich rozmiarach tak niesłychanie szybkie, że hipoteza lodowcowa staje się nieprawdopodobna. Możliwem byłoby, że są to chmury, jednak zdaje się temu zaprzeczać niska temperatura, która drogą skomplikowanych rachunków pośrednich u-

stała się bardzo nisko poniżej zera. Dlatego też woda może tam występować jedynie pod postacią lodu.

Jedną z najciekawszych spraw w związku z Marssem jest sprawa tak zwanych kanałów, zjawiska dotychczas w zasadzie nie wytłomaczonego. Nazwa „kanały”, którą wydłużonym planem Marsa nadał ich odkrywca, włoski astronom Schiaparelli, dzięki swej niedokładności stała się przyczyną wielu nieporozumień. Rzekome te kanały są to szare kreski najczęściej proste, które na podobieństwo siatki pokrywają jasną część powierzchni planety. Tymczasem jednak tylko niektóre, największe z tych licznych kresk pozostają na tem samym miejscu, gdzie je obserwowano przed stu laty, przyczem sieć drobnych kresk, które często się zdają podwajać, niewątpliwie ma swoje źródło w złudzeniu optycznym. Im lepszy teleskop i im bliżej jest Mars, tem więcej „kanały” te znikają. Także na dobrych fotografiach Marsa nie uwidoczniają się one wcale.

Pytanie, czy na Marsie istnieje życie, ciągle jest jeszcze otwarte. Jednak jeśli zważy się, że temperatura tam jest niesłychanie niska, atmosfera bardzo rzadka, brak wody wcale prawdopodobny, to można przypuszczać, że ewentualne podobieństwo życia na Marsie do flory ziemskiej, — nie wspominając już wcale o człowieku, — będzie minimalne. Stąd też liczne projekty porozumienia się z „mieszkańcami” Marsa, pojawiające się zupełnie nieraz na serjo, pozostaną zapewne bez sukcesu.

Dziwne istoty.

§ Holendersko — indyjski dziennik „Sumatra Post” podaje ciekawą wiadomość o ukazaniu się dziwnych istot na Sumatrze. Kapitan Meyer z topograficznego Instytutu zajął się zbadaniem tych stworzeń, które są zapewne małpoludami i podaje obecnie wyniki swoich badań.

Miejscowa ludność wyspy tak opisuje te istoty:

Pokryte są krótkim, czarnym włosiem, który porasta całe ciało. Włosy na głowie są również czarne i spadają w długich puklach na plecy. Ręce nie są tak długie, jak u małp. Chodzą tylko na tylnych łapach. Przed ludźmi uciekają, wydając przeraźliwy syk i szczerząc zęby. Nie są krwiożercze, żywią się roślinami, owocami, muszlami i robakami, które wydobywają z pod zwalonych pni drzew. Lubią także łakocie i od czasu do czasu urządzają wyprawy na plantacje trzciny cukrowej, albo wdzierają się do ogrodów miejscowej ludności.

Kapitan Meyer natrafił kilka razy na ślady tych dziwnych stworzeń. Są one podobne do ludzkich, tylko znacznie szersze.

Ludność nie poluje na małpoludzi, gdyż nie potrafią się bronić. Niema ich zresztą wiele, gdyż zostały wypędzone przez dzikie zwierzęta.

Co do ich mieszkań, nie udało się zebrać żadnych wskazówek.

Długowieczność.

(§) Z najstarszych Polaków żyli: Wiśniewski (zamieszkały w dawnym księstwie Oświęcimskim), który licząc lat 140 chodził jeszcze pieszo do kościoła, pewien zaś weteran, o którym bliższych wiadomości nie mamy dożył lat 157.

Anglik Effingham (długoletni żołnierz) zarabiał ciężką pracą na kawałek chleba a umarł mając lat 144. Norweg Draakemberg dożył lat 146. Tomasz Parre (Francuz) żył 152 lata. Surington 159 lat (zmarł 1747 r.) i żenił się 9 razy. Jenkis 169 lat. Bowin (Węgier) żył nawet 172 lata, po śmierci swej pożostał wdową 164 letnią i syna lat 115. Pewien gbur angielski żył 172 lata. Najstarszy Węgier (w okolicy Temesvar) dożył 185 lat. Jan Raven żył 172 lata (żona 164 l.) Gillour Macoren żył 190 lat w jednym i tym samym domu. Najstarszy Amerykanin dożył 185 lat (zmarł w 1797 r.) Don Juan Taveria de Lina, dożył nawet 198 lat.

Najstarszy mieszkaniec żyjący za złotych czasów Polski, pewien włościanin Rusin czy Polak, dożył lat 180. Jego żona żyła 120 lat.

Powyżej 200 lat żyli: Tomasz Carn (Anglik) urodz. 1588 — zmarł 1795 r.; żył zatem 207 lat i przetrwał 12 brytyjskich monarchów; Pewien rosyjski weteran dożył 202 lata ur. 1623 r. zmarł 1825 roku.

Powyżej 300 lat żył tylko jeden: Indjanin Numside Cogna, ur. się 1196 r. — zmarł 1586 r., dożył zatem lat 370. Przez przeciąg czasu życia jego, odrodziły mu się 4 razy zęby, włosy i broda. Potwierdza to ksiądz Maffens.

Wielka katastrofa lotnicza.

Na północno - wschodniej granicy Indji angielskich miała wczoraj miejsce wielka katastrofa lotnicza, w której z powodu gęstej mgły spadły cztery samoloty indyjskiej floty powietrznej, przyczem zginęli załogi dwóch samolotów. Eskadra miała oburzuć bombami wieś jednego ze szczepów indyjskich. Wskutek katastrofy ciężko ranni lotnicy załogi trzeciego samolotu dostali się do niewoli, załoga samolotu czwartego udało się zbiec.

Rehabilitacja Katyliny.

(§) Żywa sensację wywołała w Rzymie książka historyka i adwokata Trozzięgo, który w wielkiej monografii, poświęconej Katylinie, przedstawia jej działalność w zupełnie nowym świetle. Katyline — według badań Trozzięgo — był ofiarą intryg i ospinja, jaką o nim wygłaszał Ciceron i inni wrogowie nie ma w sobie nic słusznego. Katyline należało do wielkich trybunów ludu rzymskiego i tylko przez dziwny zbieg okoliczności nazwisko jego stało się synonimem zbrodni. Książka Trozzięgo rozchwytywana jest w tysiącach egzemplarzy, głów nie dlatego, że niektórzy posadzają autora o próbę przeprowadzenia analogji między sytuacją w Rzymie ówczesnym a obecną. Zapewne nasi znawcy Rzymu starożytnego zajmą się tą książką i wydadzą nam kompetentny sąd o niej.

Szczegóły zbrodni Haarmana.

(§) Śledztwo prowadzone w sprawie mordercy Haarmana ostatnio przerwane zostało wyjazdem komisji śledczej razem z przestępcą do okolicznych wsi. Hannoveru do t. zw. „Georgiegarden”. Zarzut sprzedawania mięsa ludzkiego do warsztatów mięsnych, przestępca uporczywie się wypiera, natomiast, przyznał się, że porabane przez niego ciała na kawałki rozrzucał przy willach podmiejskich, a kości zakopywał w niektórych miejscach, o których dobrze pamięta. Komisja śledcza z mordercą pod silną strażą w trzech zamkniętych samochodach dla niezwrócenia uwagi ludzkiej, która dowiedziawszy się że przestępca się znajduje tutaj niechybnie uczyniła by samosąd udała się bocznymi ulicami. Śladów rozrzuconego mięsa ludzkiego rzeczywiście nie znaleziono, natomiast w ściśle wskazanych miejscach przez mordercę w głębokości 50—60 ctm. znaleziono kości ludzkie.

Członkowie komisji śledczej skłaniają się do zeznań mordercy, że mięsa ludzkiego nie sprzedawał, tem bardziej że wyznaje on ze wszystkimi strasznymi detalami swoje przestępstwa.

Lekarzom uczestniczącym przy badaniach opowiadał szczegóły zdejmowania skalpów ze swych ofiar. Okazuje się, że według opowiadania jego operację taką spełniał w sposób następujący: „Zdejmowałem naprzód włosy, po włosach można rozpoznać człowieka, chciałem przeciw wszystkim pozbyć się ich. Wprawdzie jak zabiłem nie pamiętam. Czyniłem to bez pamięciowo. Pamiętam, że podczas snu wpijałem się w gardło, a nawet możliwie, że gryzłem, przegryzając go”.

Dalej opisywał szczegóły pierwszego ciosu dłu tem w głowę. Następnie zrywał kość cieniową i palił ją. Mózg i krw wylewał w wiadro, wylewając je potem do kanału kloaczego. Tak samo postępował z wnętrznościami.

Wrażenie wywołane sprawą Haarmana jest olbrzymie. Dzienniki poświęcają tej niesłychanej w dziejach ludzkości zbrodni, wielkie artykuły. Odbywają się wiece, na których informują społeczeństwo o szczegółach morderstw.

Haarmann pokazał ludzkości bezdenną naturę zbrodniczą, stokroć okrutniejszą od zwierzęcej.

Echa morderstwa w Teheranie.

(§) Dopiero teraz otrzymano w Londynie bliższe szczegóły, dotyczące się okoliczności i sposobu, w jaki zamordowano konsula amerykańskiego w Teheranie.

Było to krytycznego dnia, około godziny 11-ej przed południem, gdy konsul St. Zjednoczonych, mjr. Imbrie w towarzystwie swego przyjaciela, Seymoura, przejeżdżał w powozie koło świętych studni, których jest tak wiele w perskiej stolicy. Przed temi studniami miejscowa ludność odprawia swoje nabożeństwa.

Obaj Amerykanie, ośnieni malowniczym obrazem, jaki przedstawiał ogromny tłum ludzi klęczących na stopniach prastarej marmurowej studni, wysiedli z powozu i konsul począł szycować się do zrobienia zdjęcia fotograficznego.

Gdy tłum spostrzegł zamiary konsula, opadł w niesłychane rozdrażnienie. Postawa Persów była tak groźna, że konsul i jego towarzysz uważali za wskazane, jaknajprędzej się oddalić. Powóz, do którego wsiedli, zdołał zaledwie ruszyć z miejsca gdy tłum rzucił się gwałtownie za nim.

Kilku fanatyków poczęło krzyczeć: „Ameryka nie zatruli świętą studnię!” Tlum z coraz większą pasją i w coraz groźniejszej postawie i ilości gonił powóz.

Koło koszar kozaków perskich jakiś krajo-wiec, siedzący na motocyklu, zatarasował drogę uciekającym i wtedy zatrzymano powóz — Rozwścieczona tłumem rzuciła się na konsula. Major Imbrie bronil się jakiś czas przeciwko wyjąłym dzikim napastnikom, ale otrzymawszy silne cięcie szabłą w głowę, upadł na ziemię. — Zdołał się jeszcze pod-

nieść, ale w tej chwili został trafiony rzuconym z oddali z wielką siłą kamieniem, który mu strzasnął szcękę. Konsul, upadł poraz wtóry i stracił przytomność.

Tymczasem towarzysz jego Seymour bronil się, jak mógł, przeciwko napastnikom, którzy go okładali kijami. Wreszcie i on uległ przeważającej sile i upadł. Wtedy, bijąc go ciągle, zaciągnięto go na podwórze koszar kozackich.

Nareszcie zjawił się jakiś oddział policji, który odpędził tłum, a obu nieprzytomnych Amerykanów odwiózł w samochodzie do pobliskiego szpitala.

Sfanatyzowana tłumem nie dała wygranej, zebrała się ponownie i przypuściła formalny szturm do szpitala. Wyłamano drzwi i okna i wreszcie tłum wtargnęła do sali, gdzie leżeli oba ranni. Rozwścieczona horda rzuciła się na konsula i poczęła go mordować najbardziej bestjałski sposób. Około godziny 3 po południu, nieszczęśliwy wyzionął ducha.

Otrzymane wiadomości nie mówią o dalszych losach Seymoura.

Badanie zwłok konsula wykazało, że rana w głowie, zresztą bardzo głęboka i ciężka, mogła pochodzić jedynie od szabli, w Teheranie zaś w szabie uzbrojeni są jedynie policjanci. Następnie śledztwo wykazało, że podczas napadu na jadących w powozie i następnie na szpital, żołnierze, którzy byli przy tem obecni, nie dali ani jednego strzału, ani wogóle nic nie uczynili w obronie napadniętych.

Cały korpus dyplomatyczny w Teheranie poczynił u rządu perskiego odpowiednie przedstawienia. Teraz oczekuje się energicznych kroków ze strony rządu Stanów Zjednoczonych.

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSY.

Wnioski z wywiadu u pana prezesa Rady ministrów Władysława Grabskiego.

(—) Z wywiadu współpracownika „Kurjera Łódzkiego” u ministra skarbu Wł. Grabskiego, dowiadujemy się iż jest on zdania, że kryzys ekonomiczny u nas w kraju, „nie sięga dostatecznie wysoko”, co jest jego złą stroną, bo niema ani dostatecznych zniżek cen, ani masowych wyprzedaży, ani też bankructw. Objaw ten należałoby przyjąć jako dodatnią stronę charakteru naszego społeczeństwa, które już zdążyło tak się zahartować, że pomimo niemożliwych warunków jakie się u nas wytworzyły zamało robi gwałtu i zamało krzyczy.

Jeżeli chodzi o bankructwa, to u nas ich nie powinno być, bo może bardzo minimalna ilość jest takich wyjątków, którzy się zbyt zadłużyli; obecna niewypłacalność jest daleką od bankructwa, gdyż jest tylko wynikiem braku znaków obiegowych w kraju i takie bankructwo trudno nazwać bankructwem. Zdaje się, że nie powinno leżeć w interesie rządu, aby społeczeństwo między sobą się kłóciło i nawzajem licytowało, tam gdzie nie zachodzi tego konieczna potrzeba.

Inaczej rzecz miała się w Niemczech i Czechach, są to narody na których terytorjum nieprzyjacieli nie zrobił takich strat i szkód jak u nas, lecz cały okres wojny pracowali i produkowali, wobec czego musiała wytworzyć się wielka nadprodukcja, szczególnie u Niemców, którzy jeszcze co mogli to ścigali do siebie z zajętych terytorjów.

W takich warunkach, jeżeli niema rynków na eksport musi zrobić się ścisk, i nawet nadmiar gotówki nic nie pomoże, bo ten kto ją ma, nie ma możliwości dać zarobić temu, który jej nie ma. U nas jest zupełnie inaczej, pola do pracy jest bardzo dużo, chociażby dla przykładu weźmy takie budownictwo, przecież masa domów przez wojnę zostało zrujnowanych, wielu ludzi niema gdzie mieszkać, a ruch budowlany pociągnąłby za sobą ruch w innych gałęziach życia gospodarczego jak: cegielnie, tartaki, pewnie oddział przemysłu metalowego (okucia) i t.d. Kredyty udzielane specjalnie na budownictwo są związane z pewnymi formalnościami i tej akcji nie są w możności dostatecznie rozwinąć. Co do masowych wyprzedaży, to naprawdę czytało się w gazecie o rozpaczliwej wyprzedaży, która dotyczyła sprzedaży towaru znacznie taniej ceny kosztu przez firmę K. Scheiblera i L. Grohmana, pozatem trudno wyprzedawać jak niema komu, bo ci co mają trochę gotówki, to czekają tego momentu kiedy u nas zaczyna wszystko darmo dawać i stan taki z dnia na dzień będzie się pogarszał, dopokąd ci co mają trochę tej gotówki nie zobaczą, że gotówki na rynku przybywa. Co do zniżki cen, to dzisiaj już dużo rzeczy można tanio kupić, ale trudno takie sprawy normować przedłożeniem stanu bezgotówkowego bo brak gotówki zbyt wielkie pociąga za sobą ofiary, aby opłacało go się przedłużać dla osiągnięcia zniżki cen w niektórych gałęziach gospodarstwa krajowego. Pozatem zniżka cen jest ściśle związana z drożyzną kapitału, bo każdy sobie kalkuluje wiele zarobiłby na dyskoncie, to na handlu czy przemysle chce zarobić więcej. Z prawdziwym zadowoleniem należy powitać akcję kredytową, którą rząd zamierza rozwijać w celu obniżenia wygórowanej stopy procentowej tu jednak trzeba zaznaczyć, że ta akcja kredytowa odniesie pożądany skutek dopiero wtedy, jak będą uruchomione kredyty długoterminowe. Jednym z takich kredytów, który powinien zająć pierwsze miejsce jest kredyt hipoteczny, jako jeden z najpewniejszych pod względem gwarancji. Prócz tego gwarancja taka opiewająca w złotych w złocie mogłaby być w razie potrzeby oparciem dla pieniądza, a pozatem kredytowi temu należy się pewna rehabilitacja, gdyż przez relację ustawą sejmową długów hipotecznych, kredyt ten został tak zdyskwalifikowany, że o lokatach hipotecznych nikt ze społeczeństwa nawet słyszeć nie chce i wobec tego, że ten kredyt jest u nas w takim upośledzeniu wpływa to ujemnie na wartość realności jako rzeczywistego majątku narodowego, co i jednocześnie podrywa zaufanie zagranicy do nas, która tak niechętnie odnosi się do lokowania u nas swoich kapitałów.

P. Wł.

ZBLIŻENIE GOSPODARCZE POLSKI I NIEMIEC.

(—) Gdańska „Baltische Presse” zamieszcza artykuł p. t.: „Zbliżenie gospodarcze polsko-niemieckie”. Autor stwierdza na wstępie, że w ostatnim czasie w prasie niemieckiej wszelkich odcieni

Przesilenie w przem. Włókienniczym.

(Sprawozdanie urzędowe min. przem. i handlu)

(—) Przemysł włókienniczy przechodził w ostatnim okresie sprawozdawczym ciężki kryzys. Masowe bezrobocie w przemyśle łódzkim i białostockim, nie przybrało jeszcze katastrofalnych rozmiarów, jednak ostatnie tygodnie w ogólnym bilansie wydarzeń gospodarczych przedstawiały się niezbyt optymistycznie. Brak gotówki płynnej nie pozwalał przemysłowi tekstylnemu na zakup surowców zagranicą, co wpłynęło przede wszystkim na redukcję godzin pracy. Szereg większych fabryk zamknięto narazie na 14 dni z powodu urlopów. Robotnikom wypłacano często w towarach.

Poza przyczynami natury ogólnej, powodującej przesilenie, źródłem katastrofalnego przesilenia było i jest chaotyczne uruchomienie produkcji, która przetworzyła się w nadprodukcję. Składy fabryczne zapchane są towarami jak nigdy od powojennego okresu uruchomienia przemysłu.

Od kilku tygodni niema popytu na towary, pomimo obniżenia cen i wogóle dużych udogodnień

przy sprzedaży. Eksport towarów skurczył się do minimum, chociaż przemysłowcy gotowi są do czynienia jaknajdalej idących ustępstw przez dalsze obniżenie cen. Sytuacja jednak nie zmieniła się, gdyż przemysł łódzki nie jest zdolny do konkurencji, ponieważ wyroby jego są droższe o 30 procent od czeskich i niemieckich a nawet i od materiałów angielskich. Niektóre zakłady odstąpiły już od zasad, cennikowych i sprzedają towary poniżej ustanowionych norm. Fabryka Poznańskiego oddaje hurtownikom towar za gotówkę o 18—20 proc. taniej. Inne firmy chociaż cen nie obniżyły ale wzajemian zgadzają się na różne ustępstwa płatnicze. Zakłady Zyrardowskie obniżyły w przeciągu 10 dni dwukrotnie ceny, razem o 20-cia procent.

W handlu detalicznym w końcu okresu sprawozdawczego ujawniło się chwilowe ożywienie które jednak w porównaniu do lat ubiegłych, było bardzo słabe.

Nowe ustawy skarbowe.

(—) Wobec uchwalenia nowej ustawy o pełno mocnictwach departament obrotu pieniężnego m-stwa skarbu opracował program prac ustawodawczych na półroczu bieżące.

W programie tym figurują:

1) Rozporządzenie Prezydenta o ustaleniu wysokości odsetek prawnych. Rozporządzenie to przewiduje podniesienie odsetek prawnych tj. przypadających wierzycielowi w chwili protestu weksli względnie od daty wytoczenia powództwa sądowego — w wysokości znacznie wyższej niż obecnie.

2) Ostateczne uregulowanie sprawy papierów wartościowych wywiezionych do Rosji. W rozporządzeniu tem interesy posiadaczy tych papierów specjalnie będą wzięte pod uwagę, papiery zaś, co do

których prawo własności nie będzie ustalone, przejdą na rzecz skarbu.

3) Ustawa wekslowa, czekowa i o warunkach —jednolita dla całej Rzeczypospolitej. Ustawa wekslowa i czekowa wzorowana jest na projekcie przyjętym przez konwencję haską w r. 1912. Ustalenie jednolitych przepisów w tej dziedzinie stanowić będzie poważny krok naprzód w zespoleniu wszystkich dzielnic.

4) Jednolite przepisy o obligacji.

5) Rozporządzenie ułatwiające fuzję spółek akcyjnych.

6) Rozporządzenie normujące kwestję pupilarności papierów publicznych oraz sprawę.

Bankier świata.

(—) W jednym z ostatnich numerów paryskiego „Echo du Soir” znajdujemy niezwykle ciekawe dane statystyczne o zobowiązaniach dłużnych państw europejskich wobec Ameryki.

Według tych Zjednoczone Stany Ameryki północnej rozpoczęły od czasu wojny 1063 milionów dolarów w 34 poszczególnych transakcjach.

Z sumy tej otrzymała Francja 200 milionów, po połowie na 7 i pół i 8 proc., departament Seine 25 milionów na 7 proc., miasto Bordeaux 15 mil. Ljon 14 mil. i Soissons 6 mil. wszystkie na 6 proc. Razem zatem dług francuski wynosi 276 milionów dolarów.

W dalszym ciągu otrzymała Japonia 150 milionów dolarów na 6 i pół proc. Wielka Brytania 148,38 mil. dolarów na 5 i pół proc., Danja 25 mil. na 8 proc. i 30 milionów na 6 proc. duńskie organizacje komunalne 15 mil. na 8 proc. miasto Kopenhaga 15 mil. na 5 i pół proc, razem pięć Danja 87 milionów dolarów; Szwajcaria 25 mil. na 8 proc. 30 mil. na 5 i

pół proc. i 20 na 5 proc. miasto Berno i Zurych po 6 mil. na 8 proc., razem więc Szwajcaria 87 milionów, miasto Bergen 4 mil. i Krystiania 5 mil. na 8 proc. razem więc Norwegja 67 milionów dolarów; Belgja 30 mil. na 8 proc. 30 mil. na 7 i pół proc. i 18,6 mil. na 6 proc. razem 78 milionów dol.; Holandia 30 i Szwecja 25 mil. na 6 proc.; Austria 25 mil. na 7 proc. Czechosłowacja 14 mil. na 8 proc., Praga 7,5 mil. na 7 i pół proc. Jugosławja 15 i pół mil. na 8 proc.

Jak wynika z tej statystyki wypozyczała Ameryka państwom kontynentu europejskiego w ciągu pięciu lat 1063 milionów dolarów, nie naruszając przez to w najmniejszym stopniu swego własnego zapasu złota! W świetle tych sum a także i procentów od nich pobieranych staje się zrozumiała łatwość, z jaką bankierzy i finansjści amerykańscy mogą wywierać wpływ polityczny na bieg rzeczy w zadłużonej Europie.

i kierunków, tematem rozważań stała się sprawa uregulowania stosunków handlowych między Polską, a Niemcami w drodze układu handlowego. Prasa zwracała się do rządu niemieckiego z wezwaniem do objęcia inicjatywy w tym kierunku, dochodząc przytem do przekonania, że układ handlowy z Polską jest bardzo pożądany. Dalej, autor wspomina o bojkocie polsko-niemieckim do roku 1922 stwierdzając, że bojkot ten chybił swego celu. Twar da bowiem konieczność zmusiła przemysłowców polskich do rozwinięcia swej produkcji i zaspakajania rynku krajowego, a z drugiej strony towary niemieckie, mimo zarządzeń niemieckich, płynęły do Polski.

Co się tyczy stanowiska Niemiec, jako polskiego rynku zbytu, to stwierdzić należy, że eksport polski do Niemiec, mimo braku traktatu handlowego do szedł do poważnej wysokości 60 milionów franków złotych rocznie, czego nie można lekceważyć. Obiektywnie biorąc, sprawa uregulowania stosunków handlowych polsko-niemieckich, w drodze traktatu handlowego, jest pożądana.

Nie można zaprzeczyć, że w zawarciu takiego traktatu nietylko Niemcy są zainteresowane. Z drugiej strony jednak nie można wątpić o tem, że Niemcy mają w tym przypadku większy interes, aniżeli Polska. W razie przyjęcia planu Davesa, Niemcy znalazłyby się w okresie nowego rozwoju przemysłowego.

go. Aloli przemysł niemiecki chcąc się rozwinąć, musi rozszerzyć swoje rynki zbytu. W tym względzie wielkiego znaczenia nabiera fakt, że Polska, w roku 1923, a więc w okresie nieregulowanych stosunków handlowych, występuje jako klient Niemiec na sumę prawie pół miljarda franków złotych. Suma ta w razie zawarcia układu handlowego polsko-niemieckiego jeszcze by się powiększyła.

W ostatnich jednak czasach wyłonił się nowy moment, który w przyszłości stosunków polsko-niemieckich odegra poważną rolę, a mianowicie projekt niemieckich ochronnych cel rolniczych. Zamiana tej polityki finansowej zagrażają stosunkom z Niemcami. Wskutek tego także i sprawa polsko-niemieckiego układu handlowego stała się bardziej skomplikowana, aniżeli to można było sądzić jeszcze przed kilku tygodniami.

WYWÓZ ZBOŻA Z POLSKI.

(—) W okresie od 1 czerwca do 10 lipca r. b. udzielono zezwoleń na wywóz żyta i jęczmienia ogółem na 750 wagonów. W sferach zainteresowanych utrzymują, że obiektywna możliwość eksportowa Polski jest znacznie większa, wysokie zaś opłaty eksportowe wstrzymują podobno szeregi eksporterów od ubiegania się o zezwolenia na wywóz żyta.

ZYGZAKI.

Jadem - podłości nasiąknięta wycpina.

P. poseł K. Chądzyński, z okazji niesłychanego uwolnienia morderców krakowskich złożył 12 złotych w naszej redakcji, przeznaczając połowę na zakład Magdalenek dla wesołych cór Koryntu a połowę na zakład dla umysłowo chorych w Kochanówce.

Oczywiście czuł się tem mocno dotknięty sąsiad składu wędlin koszernych Dyszki na pt. „Express”, jakkolwiek jeszcze nie można wiedzieć czy nie otrzyma coś z tych ofiar.

Owóz „Express” pisze o p. Chądzyńskim. Splugawia się cześć reprezentowania narodu, zbeszczeszcza się praworządność i pod tym brudnym jadem podłości nasiąknięta wycpina „esprit” pana posła umieszcza się dumnie podpis: poseł na Sejm Rzeczypospolitej.

Krakowskie bratnie dusze „Expressu” strzelające z za płotu do naszych żołnierzy i rabujące trup nie „zbeszczeszcili praworządności”, i nie splugawiły najszczytniejszych hasel narodu.

Co zaś do „brudnego jadu podłości” to po wczorajszym, powyżej przytoczonym artykule „Expressu” istotnie widzimy ową nasiąkniętą wycpinę, na panu posła Chądzyńskim i radzimy mu copędzej się oczyścić „chusteczką do nosa.

A. S.

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Wtorek dnia 5 sierpnia N. P. M. Snieżnej.

MIEJSKA GALERIA SZTUKI ul. Sienkiewicza wystawa malarstwa, rzeźby grafiki i zdobnictwa polskiego otwarta od 10—8 wieczorem.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.

Piotrkowska 195 (lewa of.) otwarta od 6—8 w

— Widowiska.

Teatr Miejski (Cegielniana 63)

„Ptak niebieski”

Teatr Scala (Variete).

„Luna” (Przejazd 1)

„Gdy kobieta duszę swą oddała” „Piekiło życia”

„Casino” (Piotrkowska 67)

„Jocelyn” (Poemat miłości i buntu)

Grand-Kino (Piotrkowska 72)

„Przez Shimmy do ołtarza”

Kino Spółdzielni Prac. Państwowych

„Czerwona Dorota”

Biuro T-wa „Rozwój” mieści się przy ul. Podlesnej № 4. Czynne od 9 rano do 8 wiecz.

Wiadomości bieżące

— Skróty na złote i grosze.

Jak się dowiadujemy z tutejszych władz skarbowych Min. Skarbu wydało rozporządzenie, ustalające jako skróty dla waluty polskiej: złoty — „zł”, grosz — „gr”, oba skróty bez kropki. (pap)

— Ważne dla wyjeżdżających do Gdańska.

W myśl ostatniego rozporządzenie Min. Spr. Wewn. przez punkty kontrolne na granicy polsko-gdańskiej przepuszczane będą do Wolnego Miasta Gdańska tylko te osoby, które posiadać będą ważne dowody osobiste, w myśl konwencji polsko-gdańskiej, zawierające rubrykę „przynależność państwową”. (pap)

— Posiedzenie Zarządu Kasy Chorych.

W dniu dzisiejszym o godzinie 6,15 wieczorem odbędzie się w lokalu Centrali Kasy przy ul. Wólczarskiej 225 posiedzenie Zarządu Kasy Chorych.

Porządek dzienny obejmuje:

1) Odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia.

2) Przegląd ofert na stanowisko dyrektora.

3) Wnioski o zrealizowanie uchwał Rady.

4) Wolne wnioski. (pap)

— 5 proc. Pożyczka Konwersyjna.

W krótkim czasie zostanie wypuszczona 5 proc. Pożyczka Konwersyjna celem odszkodowania właścicieli dawniejszych pożyczek państwowych.

Pożyczka Konwersyjna przynosić będzie nominalnie 5 proc. rocznie, faktycznie jednak ludzie, mający pieniądze, pobrać będą mogli od pożyczki przeszło 33 proc. rocznie, gdyż na przykład jeśli ktoś kupił 50 „milionówek po 55 groszy ten zapłaci 27 złotych, a — „milionówki” te puszczane przy konwersji na pożyczkę po 2 złote od sztuki.

Dnia 3 sierpnia o godz. 5 po południu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami, rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 61

S. † P.

ADOLF PFEIL

Majster tkacki.

W zmarłym tracimy zacnego i światłego pracownika i przyjaciela, który spełnianiem swych obowiązków i szlachetnymi zasadami był zawsze przykładem dla nas. Głosicielowi szlachetnych ideałów składamy hold i pamięć o nim w sercach naszych będzie niezatartą.

Majstrowie Centralnej Tkalni
Akc. Tow. K. Scheiblera.

2810—

Z uroczystości legjonowej.

Niedzielną uroczystość legjonową, z okazji dziesięciolecia wyruszenia pierwszych formacji legjonowych do walki, wypadła bardzo okazale.

Już o godzinie 8—ej rano zaczęły napływać do lokalu przy ul. Andrzeja 12, liczne delegacje władz i stowarzyszeń ze sztandarami.

Kilka minut przed godziną dziewiątą wyruszył pochód do katedry, przy dźwiękach orkiestry wojskowej i orkiestry Związku Inwalidów.

Po uroczystym nabożeństwie Ks. Biskup Tymieniecki dokonał aktu poświęcenia sztandaru Związku Legjonistów.

W katedrze zauważyć można było wojewodę łódzkiego p. Rembowski, gen. brygady Małachowski, wice-prez. miasta Groszkowski, inspektora Wróblewski, posła Michalaka, podpułkownika Sztabu Gen. Borzęckiego, p. Opiełińska, przewodniczącą Warszawskiej Ligi Kobiet, grupę weteranów i t. d.

Po fotografii sztandarów na stopniach ołtarza wyruszył pochód do Placu Wolności, na czele którego szedł Związek Legjonistów, następnie Stowarzyszenie Weteranów 1863 roku, Związek Inwalidów, Stow. Sport. „Union”, Warszawskie Tow. Cyklistów, Harcerze, Stow. Dowborczyków, Związek Hallerczyków, P.O.W., Tow. gimn. „Sokół”, kompanja „Związek Strzeleckiego” z bronią, Stow. Robotn. „Orle”, Stow. im. Stowackiego, N. P. R. i tłumy publiczności.

Na Placu Wolności z trybuny specjalnie ustawionej przemówił pierwszy ksiądz kapelan Olesiński.

ski podnosząc ważność uroczystości 6-go Sierpnia.

Poseł Pawlak w przemówieniu swem streszciał historję powstania, czyny bojowe i przeżycia legjonów, — a następnie pan Nowicki wskazał na ruch Legjonowy, jako czynnik czysto demokratyczny polski.

Po przemówieniach wojewoda Rembowski wbił pierwszy gwóźdź w drzewce sztandaru, po nim gen. Małachowski, wice-prez. Groszkowski i delegacje stowarzyszeń i oddziałów wojskowych.

Następnie kompanja Związku Strzeleckiego pod dowództwem kom. okr. przedefilowała sprężysto przed przedstawicielami władz i stowarzyszeń ustawionymi na ul. Piotrkowskiej róg Zawadzkiej. Defilada wywołała żywą owację.

Po odprowadzeniu sztandaru Zw. Legjonistów do lokalu przy ul. Andrzeja 12, pochód rozwiązał się.

O godzinie 1—ej po południu odbył się wspólny obiad w restauracji „Gastronom”. Przy stole zasiadli: gen. Małachowski, p. Opiełińska, ksiądz Olesiński, p. kapitanowa Furmańska, weterani, inwalidi i, byli legjoniści i goście.

Po przemówieniach księdza Olesińskiego, p. sła Waszkiewicz, prezesa Związku Legjonistów Płońskiego, kom. okr. Zw. Strz. Piątkowskiego i m. jora Karaffy—Krajerkrafa odśpiewano szereg piosenek legjonowych.

W czasie obiadu przygrywała muzyka Stowarzyszenia im. Stowackiego. (pap)

Sprawy robotnicze.

Konferencje nie dochodzą do skutku.

Zapowiedziana po raz drugi konferencja w Inspektoracie Pracy pracowników budowlanych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego z przedstawicielami

przedsiębiorstw budowlanych w sprawie zatargów na tle plac nie odbyła się z powodu nieprzybycia przedstawicieli przedsiębiorstw.

P. Bossak jeszcze nie wrócił z Gdańska.

W dniu wczorajszym miała się odbyć konferencja w Inspektoracie Pracy w sprawie „Widzowskiej Manufaktury”, jednakże z powodu nie przybycia dyrektora Bossaka, który wyjechał do Gdańska,

celem porozumienia się z p. Maksem Konem, konferencja musiała p. inspektor pracy, Wojtkiewicz odroczyć. (pap)

O uruchomienie fabryk łódzkich.

W dniu wczorajszym do klasowego związku włókienniczego zwrócił się cały szereg drobnych przemysłowców z propozycją uruchomienia fabryk na nowych warunkach płacy, mian. przy obniżeniu zarobków i ilości zatrudnionych przy maszynach robotników. Przemysłowcy ci proponowali odbycie konferencji na której doszłoby do porozumienia.

W odpowiedzi przedstawiciele związku oświadczyli, iż robotnicy nie zgodzą się na żadne zmiany, wychodzące na niekorzyść robotników, wobec czego fabryki mogą być uruchomione jedynie na dawnych warunkach, i wszelkie konferencje są bezcelowe. (bip)

odcinek tej pożyczki na 100 złotych.

Owe sto złotych pożyczki da 5 zł. czyli faktycznie za opłaconych 27 złotych, będzie się otrzymywało 5 złotych, co stanowi 18, 5 proc. rocznie. Pożyczka wylosowana będzie w ciągu 20 lat co pół roku.

Właściciel wylosowanego odcinka dostanie pełne sto złotych, czyli 73 złotych więcej, niż zapłacił. Czyni to rocznie znów 14,5 proc. (3 zł. 65 gr.) (pap)

— Zebranie delegatów fabrycznych w Związku „Praca”.

W środę, dnia 6 bm. o godz. 6—ej wieczorem, w lokalu Związków Zawod. „Praca”, przy ul. Głównej 31, odbędzie się zebranie delegatów fabrycznych i poborców.

Na zebraniu między innymi omawiana będzie obszernie „Ustawa o Zabezpieczeniu na Wypadek Bezrobocia” i „ustawa o Ubezpieczeniu w razie błyskawicznego wypadku”. (pap)

— Dwudniowy strajk detalistów tytoniowych.

Na dzień dzisiejszy i jutrzejszy zapowiedział związek ulicznych sprzedawców papierosów dwudniowy strajk na znak protestu przeciw hurtownikom, którzy nie przydzielają im wszystkich żądanych gatunków papierosów i tytoni, stale powodując niezadowolenie kupującej publiczności, zwłaszcza winę na detalistów i posiadającej ich i rozmyślnie ukrywanie pewnych gatunków papierosów w celach spekulacyjnych.

Sprawa ta powinna zainteresować właściwych czynników i znaleźć odpowiednie załatwienie. (pap)

— Dozory domowi w Zduńskiej Woli organują się przy Chrześcijańskim Związku.

W niedzielę, dnia 5 bm. o godzinie 8 po południu odbyło się w Zduńskiej Woli w sali, przy ul. Kościelnej 18, zebranie dozorców domowych.

Przewodniczący p. Jagiełło udzielił głosu prezesowi Łódzkiego Zw. Dozorców p. Rokicie, który w przemówieniu swem podkreślił, iż Zw. Dozorców Do nowych, istniejący od roku 1918-go i pozostający przy Związkach Klasowych, nie mógł uzyskać tych zdobyczy, jakie uzyskali dozorczy domowi w Warszawie pozostający przy Chr. Zw. Zawodowych.

Jako drugi zabral głos p. Melon, nawołując do solidarności i zorganizowania się w jednym z Związków, co umożliwiłoby zdobycie poprawy bytu.

Zebrani uchwalili zorganizować się przy Chrześcijańskim Związku. (pap)

— W detalu stagnacji niema.

Według oświadczenia dyrektora urzędu pocztowego, ruch paczkowy nie tylko nie zmalał, lecz na odwrót zwiększył się znacznie. Obecnie z Łodzi wychodzi dziennie 6 wagonów paczek czyli 1800 sztuk przeważnie galanterji i drobnych ilości manufaktury.

Przychodzi do Łodzi bardzo mało paczek bo zaledwie 300 dziennie i to przeważnie jedwabnych materji i przędzy jedwabnej. Świadczy to o ruchu w handlu detalicznym i że powoli nagromadzone w składach towary drobnymi ilościami odpłyną. (bip)

— Bufety kolejowe.

Dużo bufetów kolejowych znajduje się w ręku osób nieuprawnionych, a stan ów niewiadomo czemu jest na stacjach tolerowany, pomimo, że dzierżawcy mają ciągle zatargi z policją o różne wykroczenia.

Zarządy kolejowe muszą pod tym względem zastosować przepis obowiązujący, którego mocą bufety dzierżawione być mogą wyłącznie przez inwalidów wojennych, lub przez żony i wdowy długoletnich funkcjonariuszy dróg żelaznych.

— Z Rady Giełdowej.

Dowiadujemy się, że d. 30 lipca r. b. p. dyr. Korwin Szymanowski oświadczył prezesowi Rady Giełdowej w Łodzi, że oddział Banku Gospodarstwa Krajowego postanowiono otworzyć w Łodzi i że dyrekcja już została zamianowana.

Ponieważ Bank Gospodarstwa Krajowego uważa za najodpowiedniejszą siedzibę dla oddziału w Łodzi lokal zajmowany przez szkołę miejską, przy zbliżeniu ulic Andrzeja i Al. Kościuszki dyrekcja Ban-

ku G. K. prosiła p. Dra Konica, aby przedstawił tę sprawę Magistratowi.

Magistrat w sobie p. wiceprezydenta Groszkowskiego chętnie się zgodził warunkując otrzymaniem odpowiedniego lokalu na szkołę.

Podajemy to do wiadomości — aby w obecnym przesileniu przyspieszyć otworzenie oddziału tej tak ważnej instytucji kredytowej.

— Robotnicy do cukrowni we Francji.

W początkach września rozpocznie się rekrutacja robotników do cukrowni we Francji. Potrzeba będzie 400 robotników wykwalifikowanych, oraz 1,000 robotników zwykłych. O warunkach pracy w cukrowniach francuskich napiszemy osobno.

Kącik dla pań.

Jak utrzymać męża w domu.

Dom — ten symbol szczęścia i spokoju, ale też nierzadko i piekła, jest najważniejszym champs de bataille kobiety i ona może a raczej powinna, na niem wygrać walną bitwę w tej walce dwóch płci. Jak jednak każda wygrana tak i ta w długiej pozycyjnej walce pozycja małżeńskiego wymaga przygotowań, nakładu pracy i ciągłych starań. Warto im też poświęcić nieco uwagi.

Najpierwszym warunkiem, jak pisze jakieś fachowe pióro w „Bluszczu“, dobrego panowania kobiety w domu jest ład i porządek. Dom, w którym żyje się planem i przestrzega godzin, wyznaczonych na posiłki, ma możliwość zorganizowania się i normalnego bytowania. Zamiast z wyrazem męczeńskim na ustach wyrzekać na „dzisiejszą służbę“, starajmy się mądrze i planowo zarządzać i ułatwić jej pracę, a współdziałaniem w drobiazgach ulżyć ciężaru. Służąca, która ma wieczorem zadysponowana wszystko na dzień następny, która sama załatwi sprawunki i nie potrzebuje kilkakrotnie biegać z 2 lub 3 piętra po zapomniane przy dyspozycji drobiazgi, nie zużywa sił czasu, na marne, może porządnie utrzymać mieszkanie, podać na czas obiad, a między obiadem i kolacją znaleźć chwilę czasu aby

odpocząć, poczytać lub naprawić coś dla siebie. Rzadkością są już dzisiaj panie domu, które godząc się na służbę, biorą ją w niewolę fizyczną i moralną, rozumieją już chyba wszystkie, że dla dziewczyny na służbie świat nie kończy się na rondlu i ścierce, ona też swoje życie wewnętrzne i zewnętrzne, które, mu — chcąc mieć dobrą i oddaną pracownicę — rozumne ujęcie dać trzeba.

Dom utrzymany czysto i zorganizowany planowo, czeka jeszcze na najważniejsze, czeka, żeby techną w niego ducha i nadać mu zewnętrzną powłokę estetyczną i miłą dla oka. I tu się zaczyna egzamin, który zdaje kobieta! Ileż jest wśród pań domu czarodziejek! Stwarzają one wprost cuda z niczego. Umiejętnym zastosowaniem, wzorzystego kretonu, paru doniczek kwiatów, zręcznie zrobionego abażuru, ładnie rzuconego na ścianę pasiada łowickiego, stwarzają wnętrza jasne, estetyczne i pogodne.

Jeżeli kobiecie nie przypada w udziale z konieczności praca poza domem i może cały swój wysiłek skoncentrować na doprowadzeniu do doskonałości życia domowego, ma wdzięcznie i naturze kobiecej niezmiernie odpowiadające pole działania, a stwarzając miły, wygodny, spokojny dom, staje się błogosławioną szafarką dobra, które mężczyzna pracą swą wywalcza.

Zona, przyjmująca męża, powracającego do domu mile uśmiechniętą twarzą, dającą mu możliwość wypoczynku w wygodnym i miłym otoczeniu, umiejąca natchnąć do siebie zaufaniem, ta, która wszystko przebacza, bo wszystko rozumie, nigdy się na pierwszy plan nie wysuwa, może być pewną, że tak ona, jak środowisko, które stwarza, wytrzymają porównanie, a to jest największym zwycięstwem zony!

Wytrzymać porównanie, to największa siła kobiety, w obliczu niebezpieczeństwa, jakim jest dla każdego mężczyzny musujący kielich życia! Dla zony, która jest zawsze równie dobrym przyjacielem, która umie milczeć, umie nie wiedzieć i umie zrozumieć każde odchylenie, staje się plusem, z taką rozkoszą się do niej wraca, że w końcu brak chęci odchodzenia, a w tryumfie powrotu najlepszym i najwierniejszym sojusznikiem jest dom.

KINO Spółdzielni Pracowników Państwowych
Sienkiewicza 40.

Dzisiaj i dni następujących!

Uwaga: Dla członków kooperatywny ceny miejsc niższe.

Wielki zajmujący program!
CZERWONA DOROTA

czyli
Przygody dwóch sióstr

Film z życia rosyjskiego w 6-ciu aktach.

W roli gł. uroczą amerykankę Dorota Phillips.

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 6-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 4 pp. Ost. seans o 9 w Mazyka pod kier. p. Z. SANDOMIERSKIEGO.

UWAGA: Ceny miejsc niższe.

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96-3, godzina 7. 2578-5

Przyjmę na stancję uczni lub uczennice z całodziennym utrzymaniem. Andrzeja 60, Rybarkiewicz. 2580-1

Zgubione dokumenty

Aleksandrowicz Roman zgubił kartę powołania wydaną w P. K. Łódź. 2589-3

Derenlarz Kazimierz zgubił książeczkę wojskową wydaną z 31 p. Strz. Kan. w Tuszy nie. 2582-3

Dr. Michał Lipski
Ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 37, powrocił.

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje 2-5 i 7-9. 2793-3

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych, skórnych i włosów.

Gabinet Roentgena i światłolecznictwa
Piotrkowska 144 róg, zwarczeleńska 2. Godz. przyjęcia o 9-2 i 8-8. dla pań 5-6 2800

Pianino

używane, w dobrym stanie kupię. Oferty pod „Pianino“ w administracji. 2804-3

Poszukiwana

doświadczona panna do dwójga dzieci w wieku od 1-3 lat od 1 września r. b. Referencje w magane. Łódź, Tylna 14, Kin-dermann. 2802-1

Nauczyciel

z żoną poszukujeumeblowane go pokoju, ewentualnie pokoju z kuchnią, bez mebli. Oferty co „Rozwoju“ pod „Zaraz 8“. 2784-2

Sprzedam

pół domku, 6 mieszkań. Kupujący może mieć pokój z meblami. Wiadomość: Górny Rynek w Kłosku. 2796-2

Karety

landa, powozy amerykańskie do wynajęcia. Cegielińska 62, telefon 27-88. 2756-6

Dr. med. E. Ekkert

powrócił (276) choroby skórne i weneryczne i dróg moczowych. Przyjmuje od 12-3 i od 7-9. Panie od 5-4. Ul. Kilińskiego 145, trzeci dom od Głównej.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

A! Meble po cenach niższych poleca stolarnia. Dzia 25. 2556-1

A! Kredensy, garderoby, łózka, stoły, tremy, krzesła sprzedają tanio Sienkiewicza 60-21, oficyna pierwsze piętro oraz Nawrot 37. 2572-3

Do sprzedania dwie małe i jedna duża resorki. Wiadomość ul. Klebka Nr. 18. 2577-1

Sprzedam Dobermana 6 miesięcznego. Przejazd 65 m. 2594-1

Warsztaty stolarskie nowe 10 sztuk do sprzedania, 30 proc. taniej niż wszędzie. Stolarsko, Napiórkowskiego 7, przy Górnym Rynku. 2584-2

Z powodu wyjazdu sprzedam kawiarnię Leśna Nr. 1 2592-3

Sprzedam tanio łóżko żelazne z materacem i krzesła dębowe. Piotrkowska 134-9, II p. 2590-3

Maszyny do szycia „Bürgera“ Ceny przystępne. Warunki dogodne. Piotrkowska 82, w podwórzu. 2585-1

Okazja! Bardzo tanio sprzedam fortepian używany. Wiadomość: ul. Promyka 16, na Kozinach, Józef Biskupski. 2583-3

Różne:

Uczeń 7 klasy udziela korepetycji. Wiadomość: Pawlak, Złota 3. 2519-21

Potrzebna podręczna do szycia zaraz. Ul. Piwna Nr 12, Małecka. 2595-2

Młody i samieny człowiek znający język polski i niemiecki poszukuje posady woznego lub gońca. Łaskawe Oferty proszę nadsyłać do Rozwoju pod „L. K. 15“. 2581-1

Student Polif. Warsz. udziela 5 lekcji w zakresie klas ośmiu Ogrodowa 28 m. 14, wejście z bramą. 2588-2

potrzebni czeladzie stolarscy na białe roboty. Piotrkowska 92. 2587-1

Korepetytor udziela lekcji języków polski i niem. Ul. Częstochowska Nr. 13, m. 3. Cena przystępna, od 12-3 p. p. 2558-1

potrzebny masażysta. Podać adres w administracji Rozwoju pod „Masażysta“. 2581-3

Rutynowany nauczyciel udziela 5 lekcji w zakresie ośmiu klas Przystasabia szybko do egzaminów dla eksternów. 6-go Sierpnia 14, prania. 2553-1

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 25 gr., w tekście 25 gr., za tekstem 15 gr., zwy. zajne 5 gr. wśród drobnych 8 i nekrologi 20 dr. kom. nikaty 35 gr., za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 3 gr., za raz duże litery 20 gr. najmniejsze ogłoszenie 53 gr. Drobne ponad 30 wyrazów wyraz 8 gr., Ogłoszenia zamiejscowe 0 proc. drożej za gr. 100 proc. Stronnicza przed tekstem i w tekście podzielona na 3 tamy za tekstem redakcja za bezpłatnie. Ogłoszenia przyjmuje się od godz. 3-ej dolicza się 50 proc. Za terminowe wchodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jeszcze przedtem w Rajjancach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Przed tekstem 25 gr., w tekście 25 gr., za tekstem 15 gr., zwy. zajne 5 gr. wśród drobnych 8 i nekrologi 20 dr. kom. nikaty 35 gr., za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 3 gr., za raz duże litery 20 gr. najmniejsze ogłoszenie 53 gr. Drobne ponad 30 wyrazów wyraz 8 gr., Ogłoszenia zamiejscowe 0 proc. drożej za gr. 100 proc. Stronnicza przed tekstem i w tekście podzielona na 3 tamy za tekstem redakcja za bezpłatnie. Ogłoszenia przyjmuje się od godz. 3-ej dolicza się 50 proc. Za terminowe wchodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jeszcze przedtem w Rajjancach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.